

WYWIAD  
Z PROF. DR. HAB. JERZYM NIEMCEM

*Wywiad przeprowadziła dr Monika Zińczuk*

**Monika Zińczuk:** *Szanowny Panie Profesorze, obchodzimy właśnie jubileusz czterdziestolecia Wydziału Pedagogiki i Psychologii oraz dwudziestolecia istnienia Uniwersytetu w Białymstoku. Jubileusz skłania do refleksji i wspomnień. Chciałabym zaprosić Pana Profesora do reminiscencji związanych z Pana pracą zawodową i akademicką, związaną z naszą uczelnią. Jakie były początki Pana pracy pedagogicznej?*

**Jerzy Niemiec:** Droga do nauki i pracy wiodła przez złożoności i doświadczenia kolejnych okresów mojej biografii. Urodziłem się w jednym z najpiękniejszych miast w Polsce, mieście o bardzo bogatych tradycjach oświatowych i kulturalnych – w Przemysłu. Tam też uczęszczałem do szkoły podstawowej oraz do humanistycznego gimnazjum i liceum im. prof. Kazimierza Morawskiego. Lata szkoły średniej to cztery pierwsze lata po wojnie, które pozostały w mojej pamięci jako okres aresztowania profesorów i likwidacji resztek wojennej inteligencji, przemarsze obcych wojsk powracających z wojny. Miałem wówczas 20 lat, a więc jako dorosły człowiek zastanawiałem się nad przyszłością, wolnością i niepodległością ojczystego kraju. Po złożeniu tzw. „dużej matury” w 1949 roku, rozpocząłem studia w Gdańsku w Wyższej Szkole Pedagogicznej na kierunku historii. W tamtym okresie w Gdańsku historię wykładało wielu wybitnych profesorów historii z uniwersytetów we Lwowie, w Wilnie, Poznaniu i Toruniu, dla których głoszenie prawdy było wyznacznikiem ich wielkiej wiedzy, godności i systemu uznawanych od lat wartości. Wtedy poznałem też Profesorów ekonomii – W. Grabski i K. Podoski – oraz znakomitych Profesorów pedagogiki – L. Bandura, K. Sośnicki, R. Miller, T. Trzebiatowski, A. Kubik.

Następnie, na podstawie nakazu pracy podjąłem pracę na Ziemiach Zachodnich w Szczecinie w Pałacu Młodzieży. Wynikało to może z tego, że już w szkole podstawowej i średniej, a następnie w uczelni zdradzałem zainteresowania działalnością muzyczną. Śpiewałem wiele lat w katedralnym, a następnie w salezjańskim chórze. Przynależałem również do harcerstwa, gdzie prowadziłem orkiestrę dętą. Znając te zainteresowania, uczelnia skierowała mnie do Pałacu Młodzieży, gdzie pracowałem dwa lata jako kierownik działu artystycznego. Taki był początek mojej pracy pedagogicznej.

Równolegle pracowałem również w wieczorowym technikum elektrycznym, w którym wykładałem historię. Po dwóch latach zostałem przyjęty na pedagogiczne studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończyłem te studia w 1956 roku. Miałem okazję korzystać z wykładów najwybitniejszych wówczas pedagogów humanistów, mianowicie Prof. Suchodolskiego, Okonia, Kupisiewicza, Kurdybachy, Kotarbińskiego i wielu innych. Przygotowałem też pracę magisterską pod kierunkiem prof. Bogdana Suchodolskiego z zakresu pedagogiki i muszę powiedzieć, że była to pierwsza w moim życiu próba głębszej analizy dotyczącej treści kształcenia. Była to praca porównawcza dotycząca treści kształcenia w okresie międzywojennym i powojennym w naszym kraju. Uniwersytet Warszawski dał mi teoretyczną podstawę do poczyniń naukowych oraz ukształtował ostatecznie moje profesjonalne aspiracje jako pedagoga.

*Pan Profesor urodził się w Przemyślu, czas studiów spędził w Gdańsku i Warszawie. Jakie czynniki spowodowały, że związał się Pan z Białymstokiem?*

Po otrzymaniu dyplomu magistra, za życliwą namową Profesora Ryszarda Wroczyńskiego (rodem z Białegostoku) podjąłem pracę w Elku. Decyzja była tym trudniejsza, że wiązała się z objęciem funkcji dyrektora Liceum Pedagogicznego. Spełniły się moje marzenia. Byłem nauczycielem i mogłem pracować w szkole. Spotkałem tam znaczne grono pedagogów i prawdziwą atmosferę szkoły kształcącej nauczycieli. Muszę powiedzieć, że z tego okresu wyniosłem bardzo wiele tego, co mógłbym nazwać istotą zawodu nauczycielskiego, pięknem tego zawodu oraz zamiłowaniem do kształcenia nauczycieli.

Doświadczenia nauczycieli tego regionu były bardzo pożyteczne w początkowym moim pobycie na tej ziemi, zróżnicowanej etnicznie, religijnie, narodowościowo i w sensie lokalnej stabilności. W krótkim czasie poznałem całe północno-wschodnie pogranicze naszego kraju, wielu wspaniałych ludzi i wiele urokliwych miejsc nowej ziemi Białostoczczyzny, gdyż kolejną moją pracą była szkoła podstawowa i liceum ogólnokształcące w Białymstoku. Szkoły te zresztą szybko się rozdzieliły. Jednak w tym pierwszym okresie mojej pracy w Białymstoku bardzo blisko zetknąłem się z pracą szkoły podstawowej i z ogólnokształcącą szkołą średnią. A ponieważ był to duży kombinat, gdyż w tym samym budynku mieściła się również szkoła zawodowa i liceum korespondencyjne dla pracujących – miałem przed sobą obraz różnego rodzaju placówek oświatowych, opartych o różne zasady i rygory. I chyba wtedy po raz pierwszy zrozumiałem, że jest to ten typ najpowszechniejszej szkoły (ogólnokształcącej), która ma szansę, by ją ulepszać, modernizować.

Po 9 latach pracy w III Liceum Ogólnokształcącym podjąłem pracę w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Białymstoku jako jego dyrektor. Tam rozpocząłem też swoje badania, nawiązałem bliższe kontakty z Instytutem Badań Pedagogicznych, Uniwersytetem Warszawskim i z innymi ośrodkami. Najściślej jednak współpracowałem z Uniwersytetem Gdańskim i tam też przygotowałem pod kierunkiem prof. Podolskiego pracę doktorską, która dotyczyła funkcjonowania i efektów pracy szkoły na wsi, obroniłem ją w 1969 roku.

*Trzeba mieć w sobie wielkie pokłady energii i pasji, by realizować zawód pedagoga. Pan Profesor profesjonalnie łączył pracę z teorii, metodyki, jak i praktyki pedagogicznej na terenie województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego.*

Od 1958 roku mieszkam stałe w Białymstoku. Przez wiele lat starałem się być aktywnym uczestnikiem i kreatorem pozycji naukowej tego regionu. Pełniłem w tamtym okresie wiele ról zawodowych. Pokochałem moją pedagogiczną profesję – kształciłem nauczycieli. W Białymstoku rozpocząłem moją systematyczną pracę naukową. Białostockie okazało się idealnym terenem badań pedagogicznych (standardy kadr, infrastruktura szkolna, sieć szkół, ekonomika oświaty, efektywność kształcenia).

*Jednocześnie jest Pan Profesor niekwestionowanym współtwórcą szkolnictwa wyższego w Białymstoku. Jak Pan Profesor wspomina czasy powstania białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego?*

Środowisko naukowe Białegostoku kształtowane było przez wielu pracowników naukowych i przez inne znaczące intelektualnie osoby spoza tego środowiska. Ja prowadziłem wykłady z pedagogiki ogólnej i z nurtu działów pedagogiki, jakimi są dydaktyka i komparatystyka dla studentów w Studiach Nauczycielskich na ul. Świerkowej, Mickiewicza i Złotej w Białymstoku. Na ulicy Świerkowej mieściło się liceum pedagogiczne o profilu humanistycznym; na ul. Mickiewicza, tam gdzie jest Wydział Prawa, było liceum pedagogiczne o profilu matematyczno-przyrodniczym, a na ulicy Złotej było liceum pedagogiczne o profilu nauczanie początkowe. Znajdowała się też tam biblioteka.

Równolegle uczestniczyłem w seminariach naukowych Uniwersytetu Gdańskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzone przeze mnie badania (diagnoza, analiza, projekcja) pogłębiały moją znajomość problematyki edukacyjnej w skali kraju, a szczególnie regionu mego zatrudnienia. Podstawową refleksją wynikającą z moich obserwacji, było stwierdzenie bardzo niskiego standardu wykształcenia w regionie oraz nader małego wskaźnika ludności z wyższym wykształceniem. Stan ten łączył się z „odcięciem” od obszarów północno-wschodnich naszego kraju Uniwersytetu w Wilnie i jego kulturotwórczego wpływu na te ziemie. Na wschód od linii (akademickich ośrodków) Gdańsk – Warszawa – Lublin nie było wyższej uczelni o profilu uniwersyteckim. Z wielu względów tę lukę należało wypełnić. W znacznej mierze dotyczyło to kształcenia na wyższym poziomie nauczycieli, co wyraźnie akcentowałem w moich badaniach i publikacjach. Ponieważ, jak wcześniej wspominałem, pracowałem w Okręgowym Ośrodku Metodycznym i jednocześnie, jako osoba mająca powiązania z uniwersytetami, zostałem włączony do tworzenia w Białymstoku Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. WSN działała jako trzyletnie studium zawodowe, a jej zadaniem było kształcenie nauczycieli dla potrzeb szkolnictwa podstawowego i zasadniczych szkół zawodowych.

Powstał zespół, w którym prowadziliśmy rozmowy z Uniwersytetem Warszawskim o utworzeniu Filii w Białymstoku. Niewymownym efektem tego zespołu popieranym przez inne środowiska akademickie – Akademię Medyczną i Politechnikę Białostocką były ustalenia, że jest ogromne zapotrzebowanie na nauczycieli do przedszkoli, szkół podstawowych i licealnych. Dotyczyło to całego obszaru północno-wschodniej Polski. W rezultacie wielu starań zwolenników powołania uniwersytetu, na podstawie decyzji ówczesnego ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. Henryka Jabłońskiego w 1968 roku inaugurowała swoją działalność Filia Uniwersytetu Warszawskiego.

Początkowo Filia działała jako Wyższa Szkoła Nauczycielska, niebawem włączono do niej również Zawodowe Studium Administracji jako oddział Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Wszyscy mieszkańcy Białegostoku byli dumni z tego doniosłego faktu, iż mamy w Białymstoku uczelnię.

Jedną z trudności, na jakie wtedy napotykalismy, była sprawa infrastruktury budynku. Mówiliśmy, że jest bardzo duże zapotrzebowanie na kształcenie nauczycieli, ale jest problem z lokalami do kształcenia, akademikami dla studentów. Pamiętam wtedy wizytę ówczesnego wiceministra oświaty – prof. Czesława Banacha, który zaproponował rozwiązanie w dużej mierze rozwiązujące ten problem. W tych czasach twierdzono ogólnie, że nie ma pieniędzy na uniwersytety, ale są na szkolnictwo podstawowe i średnie. Zarządzono więc, że można budować nowe szkoły, a stare budynki można przekazać Filii. I w ten sposób powstały nowe szkoły w Białymstoku, a Filia zyskiwała na infrastrukturze.

Zarządzenie powołujące Filię wiązało powołaną uczelnię w Białymstoku z Uniwersytetem Warszawskim i określało zasady prowadzenia zajęć naukowo-badawczych. Ustalono, że Rektorem Filii ma być profesor z Uniwersytetu Warszawskiego, Dziekani także mieli być wybierani spośród tamtej kadry akademickiej. Już w pierwszym roku funkcjonowania uczelni udało się zorganizować studia na wszystkich przewidzianych kierunkach wydziału. Uczelnia rozwijała się dynamicznie. W ciągu trzech pierwszych lat jej istnienia podwoiła się liczba młodzieży akademickiej. W roku akademickim 1972/1973 Wyższą Szkołę Nauczycielską przekształcono z instytucji zawodowej w uczelnię uniwersytecką z prawem nadawania tytułu magistra. Kierownictwo Filii powierzono prof. dr. Andrzejowi Jezierskiemu, a funkcję Zastępcy Kierownika Filii powierzono mej skromnej osobie.

*Pan Profesor bardzo aktywnie kreował początki pracy Filii Uniwersytetu Warszawskiego, pełniąc w niej znaczące role wśród władz zarządzających, gdyż był Pan Profesor także prorektorem i rektorem. Jakie zamierzenia się wtedy powiodły?*

Dynamika Filii była niezwykła. Przede wszystkim utworzono trzy Wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy i Administracyjno-Ekonomiczny. Powołano także międzywydziałowe jednostki organizacyjne. Kierownictwo Wydziału Humanistycznego powierzono doc. dr. hab. Andrzejowi Wyrobiszowi, a funkcję Prodziekana objął doc. dr hab. Franciszek Januszek.

1 października 1977 roku doszło do powołania kolejnego Wydziału – Pedagogiki i Psychologii. W roku akademickim 1978/1979 rozpoczęła się kadencja władz dziekańskich, w której pełniłem funkcję Dziekana Wydziału. Dzięki powstaniu naszego wydziału oferta Filii była jeszcze bardziej atrakcyjna, a na naszym macierzystym wydziale studiowało najwięcej studentów.

Rosła kadra naukowa, początkowo zapewniana przez Uniwersytet Warszawski, potem już samodzielna, wywodząca się z Białegostoku i okolic. To dobrze świadczyło o jakości uczelni, bo były to kadry autentycznie związane z Filią, mieszkające tutaj, związane z tutejszym środowiskiem kulturalnym.

Rozwój kadry akademickiej następował poprzez coraz szersze kontakty naukowe na różnych sympozjach i konferencjach, także na forum międzynarodowym, m.in. we

Francji, RPA, Niemczech, Belgii, Szwecji, Izraelu, USA, Rosji, Białorusi, Kazachstanie, Turcji, Bułgarii oraz na spotkaniach w Polsce.

Rozwojowi organizacyjnemu towarzyszyły badania naukowe w wielu dyscyplinach. Obok badań regionalnych poważne miejsce zajmowały problemy całej Polski, a także międzynarodowe.

*Do Pana osobistych osiągnięć naukowych zalicza się animację i kierowanie w latach 80. badaniami w problemach węzłowych, do realizacji których potrafił Pan Profesor zachęcić wszystkie środowiska akademickie w kraju.*

W latach 80. koordynowałem w skali całego kraju szerokie i kompleksowe badania podstawowych problemów oświatowych, m.in. pod hasłem „Modernizacja systemu oświaty”, które dały mi dużą satysfakcję ze względu na ich zasięg jak i możliwości bardzo szerokich kontaktów.

Realizatorami tych badań byli w dużej mierze pracownicy Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Rezultatem naszych poczynań (kilkuset nauczycieli akademickich) było opublikowanie artykułów i ponad 150 dzieł naukowych, raportów szczegółowych i opracowań syntetyzujących wyniki zrealizowanych badań. Sygnalizowane uogólnienia konfrontowane były z najnowszą literaturą zagraniczną oraz praktyką edukacyjną. Dodać jednocześnie należy, że dzięki koordynowaniu prowadzonych badań zorganizowano wiele naukowych spotkań, na których często spierano się o kształt narodowej edukacji.

Koordynując krajowe badania, uczestniczyłem jednocześnie w pracach Komitetu Ekspertów do spraw Edukacji Narodowej. Ten fakt ułatwiał konfrontację wzajemnych poglądów, polemikę i stosunek do przyjmowanych ustaleń. Wielokrotnie problemy analizowane w Komitecie Ekspertów i kolejne opracowania tego zespołu stawały się podstawą prowadzonych w różnych ośrodkach uczelnianych badań pedagogicznych. Nie mam wątpliwości, że ogólny dorobek koordynowanych zagadnień był bardzo poważny, starannie naukowo prezentowany i mógł wyznaczać ewentualne przyszłe edukacyjne decyzje. Wyniki tych badań (najczęściej nieoficjalnie) wykorzystywane były przez władze oświatowe, praktykę szkolną, a także w dalszych teoretycznych analizach. Z tej racji, moim zdaniem, ogromny naukowy wysiłek wielu akademickich nauczycieli w poważnej mierze sprzyjał prawidłowo inspirowanym przemianom edukacyjnym w naszym kraju, aktualnie i przy formułowaniu edukacyjnych prognoz.

*Jakie tendencje edukacyjne towarzyszyły powstawaniu naszych lokalnych struktur uniwersyteckich?*

Był to czas wielkich przemian. Wciąż pojawiały się nowe zadania i powinności pedagogiczne o szerokim zasięgu społecznym, nie tylko lokalnym. Wśród problemów o szerokim zasięgu horyzontu poczynań edukacyjnych wymienić należy dążenia i prace, które związane były z koniecznymi zmianami w systemie wszystkich szczebli oświatowych, w związku z głębokimi przemianami ustroju w naszym kraju i krajach nam sąsiednich. Jednocześnie też rozszerzał się stale edukacyjny horyzont w zakresie powiązań rodzimej edukacji z krajami integrującej się Europy oraz sygnalizowanej na tym podłożu globalizacji oraz wielokulturowości w kształceniu. Rozwijane były tendencje do uczenia się obok klasycznie szkolnego, paralelnie w innych instytucjach, a przede wszystkim w no-

woczesnych formach „kształcenia dystansowego”, a przy tym przez całe życie, sięgając do tych samych i nowych obszarów odkrywanej wiedzy, przy pomocy nowoczesnych technologii i odkrywanych możliwości intelektualnych. Na tym tle rodziła się nowa filozofia kształcenia, która akcentowała nie przekazywanie znanej wiedzy, ale jak to sygnalizowano w raporcie „edukacja dla Europy” – projektowanie przyszłości. Te wszystkie trendy edukacyjne zamykały postulat, by wiek XXI ogłosić okresem kształcenia „ponad maturę” (stanowisko UE oraz USA) oraz „wiekiem uniwersytetów”, jako zadanie główne oraz wyzwanie kierowane do społeczeństw i systemów edukacyjnych. Tworzące się właśnie struktury uniwersyteckie odpowiednio reagowały na te wszystkie przemiany.

*Jedną z misji Wydziału Pedagogiki i Psychologii jest reagowanie na zmiany społeczne, ekonomiczne i kulturowe oraz wynikające z nich potrzeby edukacyjne. Jaka jest dziś zdaniem Pana Profesora misja uniwersytetu?*

Przede wszystkim określone być powinny priorytety edukacyjne. Można by przyjąć, że do takich należeć mogą tak istotne kwestie jak funkcje opiekuńcze (ochrona, ekologia, zdrowie i pomoc), także cele i zadania wychowawcze (klarowność systemu wartości, umacnianie wpływu rodziny i wpływu szkoły), kształtowanie pożądanych postaw wobec dobra, prawdy i piękna, kultury bycia oraz szlachetności postępowania. Dotyczy to także aparatury i stosowanych technologii w szkole. Odrębną sprawą jest dążenie do klarownego zarysowania dla integrujących się krajów „stopy skolaryzacji” na wszystkich poziomach i szczeblach systemu kształcenia, a także na wskazywanie na konieczne ogólne standardy jako warunki poziomu i efektów edukacyjnych. Koniecznym wydaje się dążenie do uzyskiwania kompatybilności systemów edukacyjnych, co będzie umożliwiać ewaluację i ocenę uzyskanych osiągnięć, wymagania dotyczące kształcenia i kariery nauczycieli. Integracja sprzyjać powinna partnerskiej, międzynarodowej wymianie naukowców, nauczycieli oraz uczniów („euro-nauczyciele”, „euro-uczniowie”). Odpowiednio poważną rangę ma kształcenie permanentne, „nieustające”, w potocznym języku ustawiczne. My pedagodzy dobrze rozumiemy, że istota uczenia się nieustająco i przez całe życie powoduje konieczność kształtowania problematyki pedagogicznej, by uczyć wszystkich oraz przez wiele lat, co może mieć znaczny wpływ na organizację, planowanie i rodzaje zajęć z uwzględnieniem wieku uczniów, studentów oraz coraz pełniej ukształtowanych ich zainteresowań lub wiązać się z poznawaniem zupełnie nowych obszarów wiedzy. Odrębne nurty kształcenia, organizowane cyklicznie oraz w określonych zawodowych profilach, służą poznawaniu najnowszych wiadomości, technologii oraz nowych metodologii w badaniach naukowych.

Ważne jest także współdziałanie specjalistów wielu dziedzin wiedzy i elastyczna korelacja poziomów treści uczenia się i treści studiów stacjonarnych oraz dystansowych. Konieczne są indywidualne kontakty uczących się, bezpośrednie oraz przy pomocy mediów. Na szczególną uwagę zasługuje wymiana najnowszej bibliografii, wydawnictw i czasopism, informacji o prowadzonych badaniach, jak też wprowadzanych innowacjach. Cały system edukacyjny nastawiony być musi na realizację złożonych zadań dotyczących podmiotowości w edukacji oraz podatności tego systemu (szkolnictwa) na wymagania i oczekiwania wolnego rynku pracy. Głównym zadaniem na najbliższą przyszłość jest odpowiednie

ukszałtowanie profesjonalizmu pedagogów – jako decydentów, konsultantów, korektorów i doradców poszukujących wraz z uczącymi się w partnerskim dialogu konsensusu dla projektowanych edukacyjnych zadań. W najbliższych latach pedagogicy w teoretycznych oraz praktycznych poczynaniach będą sytuować zasadnicze naukowe zainteresowania w aktualnych i nowych zadaniach wynikających z podstawowych funkcji pedagogiki jako naukowej dyscypliny. Ponadto przewidywać można, że wzmożone edukacyjne potrzeby pojawiać się będą w zakresie oddziaływań, wpływów i wymiernych rezultatów, uzyskiwanych w pełnym odniesieniu do realnych, jak i przyszłych wyzwań opiekuńczych, wychowawczych oraz dydaktycznych orzekanych na podstawie porównań badań komparatystycznych z analogicznymi edukacyjnymi efektami w innych krajach.

*Pan Profesor bardzo intensywnie pracował naukowo, szybko zdobywając kolejne szczeble kariery naukowej. W 1969 roku uzyskał Pan stopień doktora, w 1974 roku ukończył Pan habilitację, a w 6 lat później w 1980 roku nadano Panu tytuł profesora pedagogiki. Czy bycia naukowcem można się nauczyć? Co by Pan Profesor radził młodym pedagogom u progu ich naukowej kariery?*

Uczymy się całe życie. A naukowiec musi żyć nauką na co dzień. To jego zawód, ale zawód niełatwy. Zajmowanie się nauką oznacza często rezygnację z przyjemności. To praca angażująca umysł w nienormowanym czasie, co może komplikować harmonię współżycia w rodzinie, czy w szerszym gronie znajomych i przyjaciół. Rezygnacja dotyczy jednocześnie innych indywidualnych zamiarów. Może prowadzić do wyobcowania, izolacji i odczuwanej samotności. Ma to miejsce wówczas, gdy w bliskim otoczeniu nie ma partnerów do polemiki, do porady, do dzielenia zainteresowań. Naukowiec musi sobie to uświadamiać.

To praca pod stałą presją i oceną profesjonalnego środowiska recenzentów i uznanych profesorów, a jednocześnie uczniów, studentów, którzy bacznie nas obserwują. Nieustanne starania o efektywność i kolejne szczeble rozwoju naukowego, przy przestrzeganiu terminów i samoorganizacji własnej pracy wymagają dyscypliny, ale też kreatywności. To czasem nie idzie w parze, bo na tworzenie dzieła potrzeba czasu.

Warto też pamiętać o zachowaniu dystansu i niezależności. Czasem w środowisku naukowym pojawiają się „patroni” – gotowi swoją pozorną naukową obecnością wpływać na nasze, czasem mozolnie wypracowane, naukowe ustalenia, co gorsze przypisując je też sobie. Naukowiec musi być odporny na różne nie zawsze korzystne dla niego układy personalne, które hamują dynamikę i autonomię naukowych planów.

*Na drodze naukowej można też spotkać tych właściwych patronów, tzw. Mistrzów, wybitne osobowości, które wywierają wpływ na nasze poglądy teoretyczne i działania badawcze. Jakie autorytety i wzory osobowe uczonych odegrały szczególną rolę w Pana naukowym rozwoju?*

Ja miałem to szczęście, że na drodze mego uniwersyteckiego życia spotkałem wspaniałych Seniorów i Nestorów polskiej pedagogiki – Aleksandra Kamińskiego, Ryszarda Wroczyńskiego, Kazimierza Sośnickiego, Mariana Falskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Ludwika Bandurę, Romanę Miller, Kazimierza Podoskiego, Stefana Wołoszyna, Tadeusza Nowackiego i innych. Przez długie lata współpracowałem z najwybitniejszymi pol-

skimi pedagogami mego pokolenia. Byłem w bliskich naukowych kontaktach z czołowymi kreatorami polskiej dydaktyki ogólnej – Profesorami Czesławem Kupisiewiczem oraz Wincentym Okoniem. Dobrze czułem się także na spotkaniach naukowych z dynamicznie rozwijającymi się profesorami pedagogiki najmłodszego pokolenia. Kontakty kształtowały mój naukowy horyzont, rygory poprawnego myślenia, ustawiczność poszukiwań i edukacyjnych wyzwań.

Niewątpliwie moim Mistrzem i wzorem był Profesor Bogdan Suchodolski. Jako promotor mojej pracy magisterskiej, jako wykładowca, organizator polemik, jako członek Komitetu Nauk Pedagogicznych oraz uczestnik prac Komitetu Ekspertów – był wspaniałym przykładem Człowieka o szerokim horyzoncie myślenia oraz rozumienia wartości i procesów tego świata. Człowieka o wyważonym dystansie do wielu złożonych problemów. Korzystałem wielokrotnie z zachęty do naukowych penetracji, poznawania kultury innych krajów, eksponowania wszystkiego co polskie. Jest dla mnie przykładem odróżniania pedagogiki w społeczeństwie powszechnego kształcenia od pedagogiki osobowości (jakim mam być?), pedagogiki przygotowania do życia (kim mam być?). W okresie społecznych zagrożeń tkwiło w nas Jego przekonanie, by „wychowywać mimo wszystko”. Filozofia i przesłania społeczne, którymi Profesor się kierował, były dla mnie i dla moich wychowanków oraz współpracowników „wektorami” naukowych poczynań.

*Na koniec naszej interesującej rozmowy chciałabym zapytać Pana Profesora, jako wychowawcę wielu pokoleń pracowników nauki, co jest najważniejsze w życiu naukowca, czemu powinien być zawsze wierny, o czym nie może zapominać?*

W życiu naukowca najważniejsze jest dążenie do odkrywania prawdy i głoszenie prawdy. Powinien być pasjonatem i profesjonalistą swojej dyscypliny. Naukowiec musi być pełen miłości i poszanowania godności dla tych, z którymi się spotyka. Nie może zapominać, że jako człowiek jest reprezentantem najszlachetniejszych ludzkich cnót i społecznie uznawanych wartości. Być dyspozycyjny, pomocny i ofiarny dla tych wszystkich, którzy tego od niego oczekują. Mieć dystans do problemów, unikać emocji, wpływać na łagodzenie często bardzo trudnych międzyludzkich wzajemnych stosunków.

Niewątpliwie ważną cechą osobowości autentycznego pracownika nauki jest jego skromność, gotowość do dialogu, uznanie słusznych racji innych osób, uczenie się od nich, sprzyjanie rozwojowi naukowców, ponadto ponoszenie odpowiedzialności za ryzyko i efekty naukowych poczynań. Pracownik nauki powinien skoordynować swoje zamiary z planami, badaniami i dążnościami naukowymi swojego otoczenia.

*Jestem przekonana, iż będę wyrazicielką myśli wielu ludzi, którzy znają Pana Profesora i twierdzą, że Pan jest przykładem i wzorem takiego właśnie naukowca. Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za interesującą rozmowę.*

*Białystok, maj 2017 roku*